

i „Płomyczka“, było opowiadanie bajek nauka wierszyków, piękne śpiewy i śliczne ruchliwe zabawy. Dzieci, z początku niesforne i zanadto samodzielne, powoli wciągały się do rygoru, przywykały do koleżeństwa i solidarności, stały się grzeczne i posłuszne. Obserwując gromadkę na Niemcach, (około 68 dzieci) miałem sposobność doskonale zorientować się w psychologii dzieci.

Otóż, najpierw rzuciła mi się w oczy niezwykle usłużność i chęć wyświadczania choćby najdrobniejszych usług w stosunku do mnie lub wychowawczyń. Jeżeli chodziło, na przykład, o przyniesienie klucza, książki, chustki do okrycia i t. d. wszystkie dzieci chciały biec i czuły się bardzo zmartwione, gdy tylko jednemu powierzono to. Gdy dzieci wybierały się do lasu były wielkie spory, który z chłopców nieść ma plecak z chlebem, plecak, który jednak ważył około 10 kilo.

Uderzyła mnie też w dzieciach piękna zaleta, którą nazwać by wypadało wdzięcznością. Dzieci na mój widok, czy kogoś z Zarządu naszego, rzucały się na spotkanie, witały, opowiadały swe przeżycia, troski i kłopoty. „Proszę pani, ja pogodziłam się z Gienią“, mówi jedna z dziewczynek, która właśnie wczoraj miała jakieś nieporozumienie z sąsiadką przy stole, na tle ciasnoty miejsca. „Proszę pani“, ja jutro nie przyjdę, bo mamusia idzie do doktora i w oczach mówiącej widać łzy. „Proszę pani“, „proszę pani“ — słysząc naokoło — dzieci chwytały za ręce, całują, każde stara się być jaknajbliżej.

Jedna mała dziewczynka, Stasia, zjawiała się zawsze nieoczekiwanie i całując mnie bez słowa, przytulała swą twarzyczkę do mej ręki. W tej cichej pieśczości tyle było szczerości, prawdy i wdzięku, że zapomnieć tego niepodobna.

W wyglądzie zewnętrznym dzieci też wielka zmiana zapewne dzieci nie utyli, ale opaliły się na brały cery, nabrały energii życia.

Na początku kolonji zwrócił specjalnie moją uwagę chłopczyk lat 10 swą ładną twarzyczką, a zarazem bezbrzeżnie smutnym wyrazem dużych czarnych oczów. Dziecko to, nigdy nie śmiało się, nie popychało, nie dokazywało. W tych dniach, przypatrując się w parku zabawie w piłkę, spostrzegam jakiegoś nieznanego mi chłopca, który z głośnym śmiechem „wali“ swego partnera. Oczy roziskrzone, rozbawione, cała mała osoba tchnie radością. Z niekłamną przyjemnością konstatuje, że jest to właśnie mój smutny Władzio, a cudowną tę metamorfozę, zawdzięczyć należy słońcu, zielonej polance, piłce, a może i tej komitetowej... grochówce, na cześć której dzieci nawet wierszyk ułożyły.

W okresie tych sześciu tygodni, daliśmy dzieciom dużo powietrza, dużo ruchu, dużo dodatnich wrażeń i może nie jedno serduszko na długo zach-

wa dobre wspomnienie o tych, co byli tego przyczyną. Nam zaś organizatorom należy żałować, że było tylko 110 dzieci, a nie 1,100 a nie wszystkie dzieci, któreby pragnęły być na półkolonjach.

K. Białkowska.

Sprawozdanie z działalności

Komitetu Pomocy Dzieciom Najbiedn. w Niemcach
od 1-go stycznia r. b. do 15-go sierpnia.

Dożywianie dzieci	zł. 3.881 gr. 76
Urządzenie choinki i święconego	„ 1.541 „ 34
Utrzymanie sierot	„ 579 „ 40
Pomoc uczącym się	„ 227 „ —
Wydatki na buciki,	„ 741 „ —
Ubrania	„ 135 „ 65
Wycieczka dla dzieci szkolnych	„ 134 „ —
Zapomogi stałe	„ 370 „ —
Zapomogi jednorazowe	„ 265 „ —
Utrzymanie półkolonji:	
Opłata nauczycielki	„ 650 „ —
Wyżywienie dzieci	„ 1.132 „ —
razem	zł. 9.657 gr. 15

Słownie: dziewięć tysięcy sześćset piędziesiąt siedem złotych.

Popis dzieci.

Dnia 12 sierpnia przed zakończeniem półkolonji dla biednych dzieci urządzono popis.

Program był bardzo urozmaicony. Świadczył on wymownie, że 6 tyg. użyto nie tylko na wypoczynek i zabawy na świeżem powietrzu, celem wzmocnienia ciała, ale również i dla ducha dziecka nie poskąpiono obfitego pokarmu.

Za to prawdziwa wdzięczność od miejscowego społeczeństwa należy się Paniom Wychowawczynom, które tyle dobrego serca okazały dzieciom i tak umiejętnie potrafiły zyskać ich całkowite zaufanie. A dziecko nigdy się nie myli w podobnych sprawach — przywiąże się sercem tylko do tych, którzy na to zasługują. Dziecka się nie oszuka pod tym względem.

Otóż z całą radością trzeba stwierdzić, że Wychowawczynie na półkolonjach pozyskały sobie serca dzieci.

Na popisie dzieci na Niemcach był p. Starosta Boxa oraz Panowie z Wydziału Powiatowego. Opuszczając salę p. Starosta wyraził się w ten sposób:

„Słyszałem dużo o pracach podejmowanych na tym terenie — teraz patrząc na to, podziwiam i jestem z całym uznaniem dla działalności rozwijanej tak pięknie przez społeczeństwo tutejsze“